

Do-Nos

NUMER 239


styczeń
2021

GAZETA UCZNIÓW ZESPOŁU SZKÓŁ W KĄKOLEWIE

Pałac w Dobromyśli

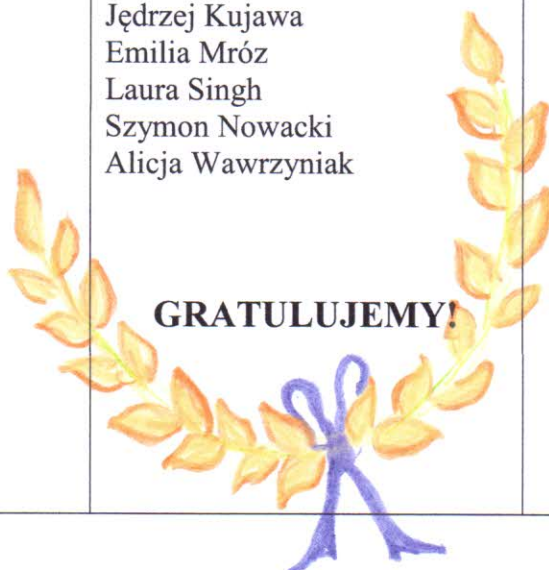


**TAK PRACOWALIŚMY W 1. PÓŁROCZU
ROKU SZKOLNEGO 2020/2021**

Klasa	Uczeń	Średnia ocen	Klasa	Uczeń	Średnia ocen
Ia	Borys Bartkowiak		VIa	Mateusz Przylepa	5,25
	Danuta Janiszewska			Aleksandra Jakubowska	5,08
	Kornelia Kajzer			Magdalena Kościarz	5,04
	Alan Klabik			Laura Stefaniak	4,92
	Zofia Morawska			Nicola Pecolt	4,88
	Zofia Turowska			Anna Szałwska	4,79
Ib	Tatiana Derda		Mateusz Rosicki	4,71	
	Michalina Kociucka		Antonina Bobrowska	4,21	
	Jędrzej Łysiak		Oskar Wojciechowski	4,17	
	Bartosz Polny		Jakub Piątek	4,13	
	Antoni Szczepaniak		Alan Markowski	4,08	
IIa	Lidia Bartkowiak		VIb	Megan Merta	5,58
	Gabriela Bartkowiak			Dominik Klorek	5,38
	Zuzanna Kościarz			Hanna Woźniak	5,17
	Emanuel Kraśner			Piotr Kaczmarek	4,67
	Amelia Landzwojczak			Stanisław Rzepecki	4,67
	Bartosz Mikołajczak			Bartłomiej Borowczyk	4,54
	Michalina Nadolna			Wiktoria Wilk	4,50
	Zofia Piaszczyńska	Julia Woźna		4,50	
	Michał Orzeł	Olga Pawlak		4,25	
	Bartosz Rogala	Paweł Serafinowski		4,25	
	Dominik Tomczak	Kacper Szczepaniak		4,25	
	Maria Urbaniak	Julia Skrobała		4,21	
	Aleksander Walkiewicz	Kuba Kowalczyk		4,08	
Aleksandra Włodarczyk	Adam Kretschmer	4,08			
Marcin Wysocki	Patrycja Zamelek	4,00			
IIb	Paulina Franek	VIc	Igor Konieczny	5,54	
	Nina Handke		Aleksandra Barczyk	5,38	
	Zuzanna Kretschmer		Dawid Szymkowiak	5,08	
	Gabriela Kucharska		Nikola Picz	4,92	
	Aleksander Kucharski		Lena Sikora	4,92	
	Julia Matuszewska		Kaja Muszyńska	4,79	
	Franciszek Nędza		Marcel Maćkowski	4,77	
Jan Trawiński	Mateusz Klefas	4,71			
IIIa	Julia Michalak	VIIa	Paweł Prasał	4,71	
	Nikola Milanowska		Bartosz Malarczyk	4,58	
	Natalia Nowak		Adam Woźniak	4,54	
	Wiktor Pecolt		Natalia Scholz	4,46	
	Zuzanna Piątek		Nel Pawlak	4,42	
	Ewelina Przybylska		Roksana Siama	4,29	
	Julia Rudzińska		Szymon Pawłowski	4,00	
	Bartosz Śmieszala		Aleksander Kraśner	5,29	
Nikola Wojtyniak	Julia Barczyk	5,21			
Kacper Zieliński	Adrianna Skrobała	5,19			
IVa	Martyna Rachmajda	Dawid Maćkowiak	5,14		
	Maria Stachowiak	Kamil Andrzejczak	4,96		

	Bartłomiej Matysiak	5,23		Mateusz Luberdą	4,96
	Paulina Borowska	5,18		Laura Łąpińska	4,79
	Wiktor Źymełka	5,14		Aleksandra Bartkowiak	4,57
	Lena Derda	5,05		Nikodem Picz	4,57
	Jan Gorwa	5,05		Oliwia Borowczyk	4,50
	Julia Franek	5,00		Mateusz Girtler	4,25
	Alicja Gołuch	5,00		Miłosz Mikołajczak	4,18
	Robert Cieślak	4,95			
	Anna Płocharczyk	4,95	VIIb	Szymon Michałowicz	5,36
	Jagoda Fischer	4,91		Zuzanna Antkowiak	5,32
	Adam Szczench	4,68		Mateusz Musielak	5,07
	Błażej Motuzny	4,55		Aleksandra Bartkowiak	5,04
	Bartosz Witak	4,55		Wiktoria Klimpel	4,89
	Magdalena Gimzińska	4,45		Igor Kaczmarek	4,82
	Adam Gołembski	4,45		Julia Langner	4,82
	Patryk Kaźmierczak	4,36		Raul Merta	4,68
	Barbara Maćkowiak	4,18		Tobiasz Woźniak	4,18
				Adrianna Maśkiewicz	4,04
IVb	Norbert Jabłoński	5,23	VIIc	Zuzanna Stachowiak	5,18
	Alicja Banaszczak	5,09		Julia Juśkiewicz	5,11
	Bartosz Jędrzychowski	5,09		Zofia Nędzą	4,96
	Mikołaj Artomski	5,05		Tobiasz Szerszeń	4,79
	Maja Konieczna	5,05		Lena Sadowska	4,71
	Klaudia Woźna	5,05		Oliwia Cop	4,68
	Urszula Michalak	5,00		Adrian Jabłoński	4,64
	Mikołaj Nowacki	4,86		Adrian Szramiak	4,54
	Weronika Turkiewicz	4,86		Nadia Stróżyk	4,36
	Wiktor Karolczak	4,82		Mikołaj Łągoda	4,11
	Zuzanna Kordus	4,77			
	Marcin Źaba	4,55	VIIIa	Emilia Bajer	5,32
	Maja Powrózek	4,50		Angelika Chwastyniak	5,29
	Wiktor Kaczmarek	4,41		Lena Kaczmarek	5,21
	Alan Zajęc	4,41		Zuzanna Małeczka	4,46
	Alan Florczak	4,32		Mikołaj Woźniak	4,25
	Filip Filipowiak	4,27		Julia Zamelczyk	4,25
	Jakub Michałowicz	4,27			
	Alan Napierała	4,27	VIIIb	Wiktoria Gawron	5,61
	Szymon Olejniczak	4,14		Alicja Szyrmer	5,57
Va	Kinga Borowska	5,38		Zuzanna Maćkowiak	5,21
	Zofia Kretschmer	5,25		Adrian Wieczorek	5,14
	Jakub Nadolny	5,25		Julia Jędrzychowska	5,11
	Alan Biderman	5,21		Martyna Bortlisz	5,07
	Sylwia Woźniak	5,17		Anna Katarzyńska	5,04
	Adam Kasztelan	5,13		Jędrzej Kujawa	5,00
	Kinga Cieślak	4,96		Emilia Mróz	4,96
	Karolina Mikołajczak	4,92		Laura Singh	4,96
	Mieszko Maćkowski	4,91		Szymon Nowacki	4,61
	Maja Weiss	4,83		Alicja Wawrzyniak	4,18
	Jakub Brodziak	4,83			
	Piotr Kujawa	4,79			
	Aleksandra Girtler	4,75			
	Michalina Kowalczyk	4,75			
	Piotr Kurpisz	4,00			

GRATULUJEMY!






WIELKA ORKIESTRA ŚWIĄTECZNEJ POMOCY


„Gramy do końca świata i jeden dzień dłużej!”

Zostałam wolontariuszką WOŚP, ponieważ lubię pomagać innym, było to dla mnie nowe doświadczenie. Uśmiech na twarzach innych sprawia, że czuję się szczęśliwa. Myślę, że dobro powraca. Jeśli je komuś ofiarujemy, kiedyś otrzymamy je w prezencie. Kiedy zbierałam pieniądze, czułam, że robię coś dobrego dla chorych, którzy często są bezbronni. Zachęcam innych do pomagania, dzięki bezinteresownemu zaangażowaniu staniecie się lepszymi ludźmi.

Alicja Wawrzyniak



Od zawsze chciałam pomagać ludziom. Fundacja Jurka Owsiaka jest mi na tyle bliska, że przy okazji każdego pobytu w szpitalu, na różnych sprzętach medycznych widziałam charakterystyczne czerwone serduszka. Stwierdziłam, że jest to dowód pożytkowania pieniędzy corocznie wrzucanych do puszek i zapragnęłam przyłączyć się do WOŚP. Uważam, że warto pomagać, ponieważ nigdy nie wiemy, co nas w życiu spotka i kiedy sami znajdziemy się w potrzebie. Ponadto pomaganie daje dużo radości i napełnia mnie pozytywną energią. Zbierając pieniądze do puszek czułam się podekscytowana. Uświadomiłam sobie, że wielu ludzi chce pomagać innym. Radość dzieci, które podbiegały do wozu strażackiego, z głośników którego rozbrzmiewała charakterystyczna melodia WOŚP, i wrzucały monety do puszek, dawała mi energię, aby mimo panującego mrozu przemierzać dalej ulice Kąkolewa. Jeżeli masz trochę wolnego czasu i chcesz go wykorzystać na zrobienie czegoś pożytecznego, zachęcam Cię, abyś został wolontariuszem. Jest to praca inna niż wszystkie. Wolontariusz daje przede wszystkim swój czas i otwiera serce, a w zamian otrzymuje satysfakcję, że zrobił coś dobrego i że dzięki temu świat stanie się chociaż odrobinę lepszy.



Laura Singh

Zostałem wolontariuszem WOŚP, ponieważ w trudnych czasach pandemii chciałem pomóc innym dzieciom. Czułem radość i spełnienie. Kiedy zbierałem pieniądze do puszek, miałem świadomość, że robię to bezinteresownie. Niestety, nie wszyscy chcieli przyłączyć się do akcji, wtedy byłem smutny. Mimo wszystko warto pomagać. Otwórzmy swoje serca na innych, uwierzmy w siłę dobra, przecież ono zawsze pokonuje zło.

Jędrzej Kujawa



29

2021 FINAL

DLA LUBIĄCYCH POEZJĘ

Poezja wskazuje wartości, uwrażliwia – i na słowo, i na piękno świata, i na drugiego człowieka, porusza czule struny, karmi duszę, bawi, wywołuje uśmiech na twarzy, budzi radość, pomaga zrozumieć, głębiej przeżyć i poczuć np. magię Świąt.

O tych powodach sięgania po tomiki pisałam w poprzednich numerach naszej gazetki.

Co jeszcze może zachęcić do czytania poezji?

Uważam, że warto czytać wiersze, by zobaczyć, jaką niezwykłą wyobraźnię poetycką i jak niezwykły sposób obrazowania mają niektórzy poeci. I nie należy się przejmować tym, że nie zawsze i nie wszystko zrozumiemy, że nie potrafimy podążać ścieżką, jaką wydeptały wyobraźnia, życiowe doświadczenie i wrażliwość poety. Warto natomiast podjąć trud tej wędrówki... Zachęcam do lektury poniższych utworów.

B. Leśmian

Wyszło z boru ślepawe, zjesieniałe zmrocze,

Splodzone samo przez się w sennej bezzadumie.

Nieoswojone z niebem patrzy w podobłocze

I węższy świat, którego nie zna, nie rozumie.

Swym cielskiem kostropatym kąpie się w kałuży,

Co nęci, jak ożywczych jadow pełna misa,

Czołgawymi mackami krew z kwiatów wysysa

I ciekliną swych mętów po ziemi się smuży. (...)

B. Rolando „Le Flambé”

z tego wiersza wyjdiesz dopiero wieczorem

wtedy otworzą cię na nowo pochodne płomyki

kamienne ziarna położę pod poduszką płaską

byś posiniaczona wstała, szukając pochodni

zapachu wysuszonych owoców pełnych siarki

Ciężko brodząc w błocie lub czesząc się krzywo

oj zróbmy z tego wiersza, z blaszki połyskliwej

pocieszny koszycek na pościel i na ogień żagla

Joanna Kulmowa „Diogenes”

Nim w tej zmurszałej beczce

dotoczę się do końca —

nie zasłaniajcie mi słońca.

Jak Pallas z głowy Zeusa,
ona powstała ze mnie,
jest sęk żywiczny i sens
w jej drewnie, omszałym sednie.

Turlam się w dół popod zbocze,
na górę śmiechem się toczę,
przewalam się tam i sam,
larwa w zielonym kokonie,
kot w worku,
wróbel w dłoni —
trwam.

Nie umiem stanąć obok,
ja, cieśla wewnątrz domu,
tu jestem jądrem atomu,
tu w sobie sobą.

Ujęty w pięć ledwie klepek
sam siebie więzę najściślej,
sam we własnym czerepie,
w kłębie myśli, które pomyślę.

Gdzie MAM jest zarazem CHCE,
gdzie zło równa się dobru,
gdzie głód mój i mój cel,
i oś,
i obrót,
i obrót.

O, radość diogenejska,
o, jedność czasu i miejsca,
o, łaska musująca!

Nie zasłaniajcie mi słońca.



WARTO CZYTAĆ

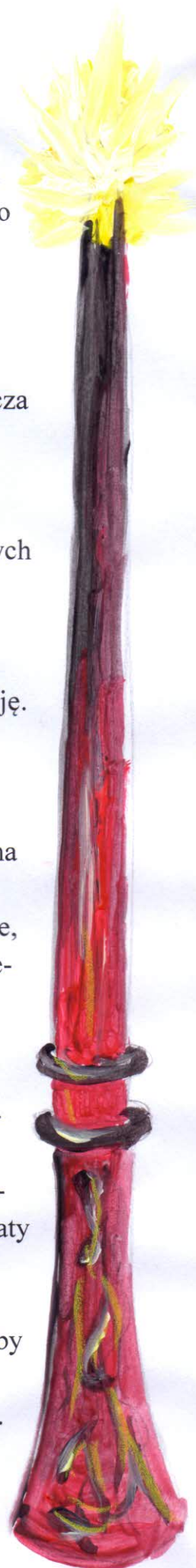
Paweł Prasał poleca cykl książek J. K. Rowling o "Harrym Potterze".

Od jesieni czytam serię książek poświęconą Harremu Potterowi, których autorką jest J. K. Rowling. Całość składa się z siedmiu fantastycznych powieści, przedstawiających niezwykle przygody młodego czarodzieja i jego przyjaciół. Do tej pory udało mi się przeczytać: "Harry Potter i Kamień Filozoficzny", "Harry Potter i Komnata Tajemnic", "Harry Potter i więzień Azkabanu", a niedługo skończę "Harry Potter i Czara Ognia". Świat magii spodobał mi się bardzo, więc z przyjemnością sięgnę po kolejne części serii. Mam wersję wzbogaconą ilustracjami Jima Kay, więc czytanie dostarcza mi dodatkowych wrażeń.

Akcja powieści toczy się w Wielkiej Brytanii. To tutaj mieści się Hogwart, słynna szkoła dla młodych czarodziejów, założona przez czworo znakomitych magów. Jest to ogromny, nieco mroczny zamek, pełen tajemnych przejść, ruchomych schodów, osobliwych pomieszczeń, latających mioteł, eliksirów, poruszających się obrazów i duchów. Niedaleko znajduje się Zakazany Las wraz z mnóstwem przedziwnych i niebezpiecznych stworzeń. Wszystko jest bardzo niezwykle i tajemnicze, budzące ciekawość i fascynację. Naprawdę oddziałuje na wyobraźnię.

Tytułowy Harry Potter jest młodym czarodziejem, osieroconym we wczesnym dzieciństwie. Jego rodzice zginęli z rąk potężnego Lorda Voldemorta. Chłopcu udało się przeżyć, na czole pozostała mu jedynie blizna w kształcie błyskawicy, która sprawia, że bardzo łatwo go rozpoznać. Wychowywany w niemagicznej rodzinie, Harry czuje się źle i nieswojo. Wie, że tutaj nie pasuje. Uczucie to potęguje niechęć okazywana mu przez Dursleyów. W dniu jedenastych urodzin chłopiec otrzymuje list z Hogwartu, rozpoczyna naukę w tej magicznej szkole i odtąd jego życie jest szczęśliwe, pełne przygód, ale też i niebezpieczeństw.

Oprócz oddanych przyjaciół Harry ma też wrogów, którzy go prześladują, dokuczają mu, a nawet czyhają na jego życie. Mimo to, z pomocą Hermiony i Rona, młody czarodziej ze wszystkich opresji wychodzi zwycięsko. Odnajduje tajemniczy Kamień Filozoficzny, rozwiązuje zagadkę komnaty tajemnic, poznaje więźnia Azkabanu, który okazuje się być jego ojcem chrzestnym, a także z sukcesem bierze udział w szalenie niebezpiecznym Turnieju Trójmagicznym. Wszystkie te dokonania nie byłyby możliwe, gdyby nie odwaga chłopca i jego talent. Musi on zmierzyć się z mrozącymi krew w żyłach zadaniami, potworami, czarnoksiężnikami i własnymi słabościami.



Podoba mi się to, że Harry nie jest przedstawiony jako postać idealna. Ma on swoje lęki, słabości, często pakuje się w kłopoty, nie jest wzorowym uczniem, łamie regulamin szkolny itd. To sprawia, że bohater jest mi bardzo bliski, tajemniczy i zwyczajny zarazem, jak większość z nas. Można się z nim identyfikować i wczuć w jego położenie. Razem z nim przeżywać sukcesy i porażki.

Podobnie przedstawiona jest cała szkoła w Hogwarcie. Wspaniała, godna podziwu i uwagi, pełna wybitnych czarodziejów, zdolnych uczniów, ale też niepozabawiona wad, bohaterów negatywnych, knujących coś po kątach. Tutaj można być szkolnym idolem i bohaterem, by równie dobrze z powodu jakiegoś nieporozumienia lub intrygi stać się osobą szykanowaną przez innych. Uczniowie razem się bawią, śmieją, kłócą, rywalizują, walczą ze sobą i przebacząją. A wszystko w atmosferze tajemniczości i magii.

Bardzo urzekł mnie dyrektor szkoły, Albus Dumbledore. Jest to postać tak sympatyczna, że nie sposób przejść obojętnie. Przesympatyczny, z poczuciem humoru, niezwykle tolerancyjny, ufny, wierzący w dobro, zawsze dający kolejną szansę, nieprzywiązujący się sztywno do reguł. Człowiek, czarodziej ideał. Szkoda, że w naszym codziennym życiu rzadko można spotkać takich ludzi.

Ciekawe jest też przedstawienie poszczególnych rodzin, często na zasadzie kontrastu. Rodzina Dursleyów, negująca i zwalczająca wszelkie przejawy magii, zabobonna, nudna, często wręcz śmieszna z powodu swojego dziwacznego i podszytego lękiem zachowania. Rodzina Wesleyów, niezwykle ciepła i rodzinna, wielodzietna, przez co mało zamożna, ale ceniąca wartości takie jak uczciwość, prawda, przyjaźń, pomoc drugiemu człowiekowi, wrażliwość i współczucie. A także rodzina Malfoyów, bardzo bogata, na ważnych stanowiskach, wpływowa, ale za to przebiegła, chciwa, wyśmiewająca się z innych, wywyższająca się, mająca najczęściej złe zamiary, potajemnie należąca do zwolenników Lorda Voldemorta. Gdybym miał taką możliwość, chętnie poznał bym Wesleyów, ponieważ wywarli na mnie bardzo pozytywne wrażenie.

Książki o Harrym Potterze bardzo mi się spodobały. Są niezwykle, pobudzają wyobraźnię, uczą rozróżniać dobro od zła, przekonują, że nie wszystko jest takie, jakim się wydaje. Zafascynował mnie ten magiczny świat i dlatego polecam tę serię wszystkim lubiącym przygody, wartką akcję, pełną nieprzewidywanych zwrotów i oczywiście magię.



„Quo Vadis” - lektura godna uwagi

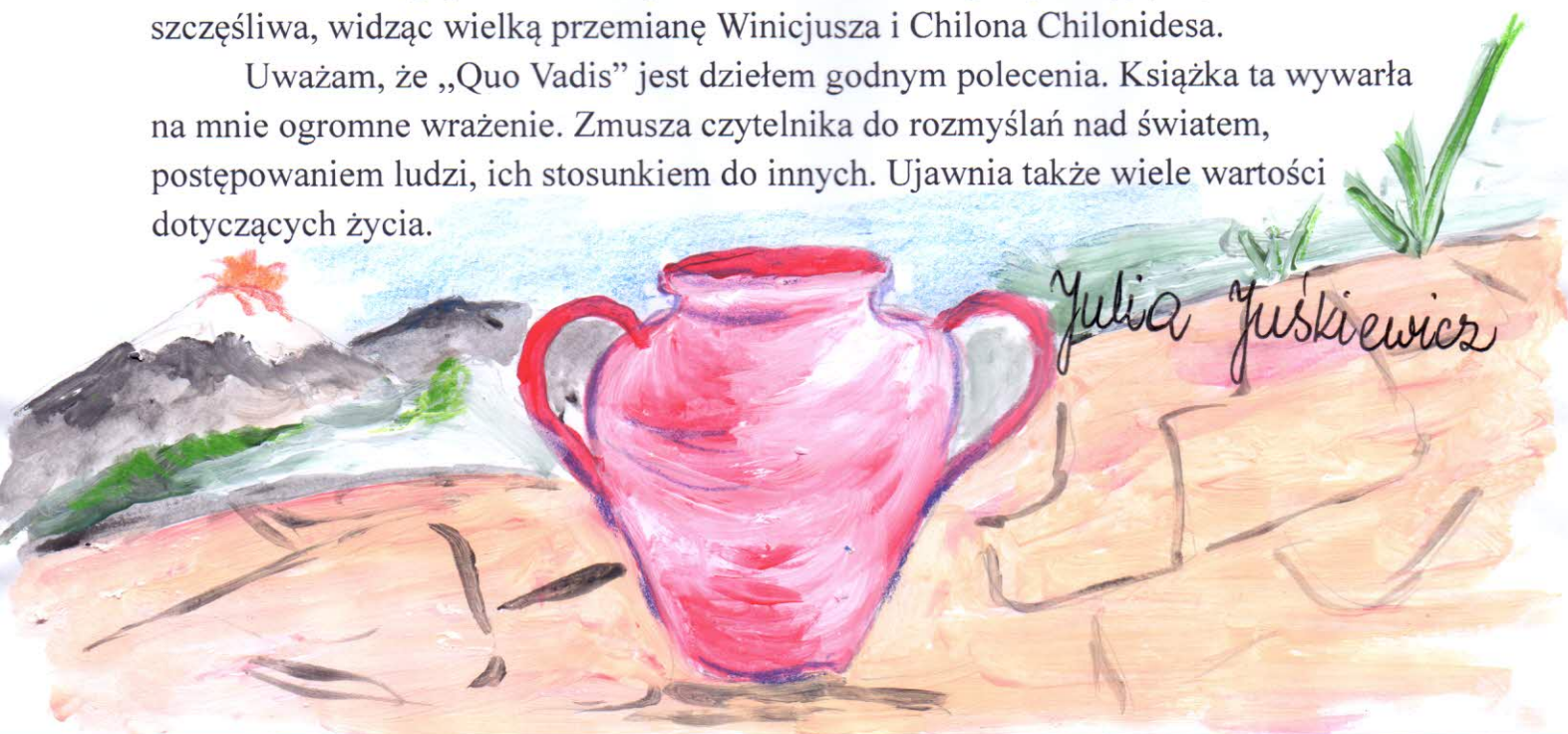
„Quo Vadis” jest jedną z lektur obowiązkowych, w związku z czym miałam powinność przeczytać tę, jakże interesującą, książkę. Chciałabym zrecenzować powieść, ponieważ mam zamiar przedstawić jej plusy oraz podzielić się odczuciami, jakie towarzyszyły mi podczas czytania.

Autorem „Quo Vadis” jest urodzony w 1846 roku Henryk Sienkiewicz, twórca Trylogii. Autor starannie przygotowywał się do pisania powieści historycznej. U boku Henryka Siemiradzkiego miał okazję zwiedzić Rzym, dzięki czemu zawarł w niej szczegółowe opisy tego miasta. Pisząc, inspirował się także dziełami innych artystów. To właśnie za „Quo Vadis” otrzymał nagrodę Nobla, jako pierwszy z dziedziny literatury.

Lektura opowiada nam o historii miłosnej poganina prowadzącego rozpustne życie – Marka Winicjusza oraz Ligii Kalliny - gorliwej chrześcijanki o niezwykłej urodzie. Czytając, możemy obserwować życie dwóch różnych światów. Jednym z ważniejszych wątków dzieła było prześladowanie pierwszych chrześcijan. Niezrównoważony cesarz - Neron nakazuje swemu słudze podpalić Rzym. Obraz płonącego miasta ma przynieść marnemu artyście natchnienie. Nie potrafi ponieść konsekwencji swych czynów, więc zrzuca winę na mieszkających w Rzymie chrześcijan, którzy są za to brutalnie mordowani podczas igrzysk.

Czytając powieść, odczuwałam różne emocje. Byłam ogromnie zaciekawiona, poznając losy Winicjusza i Ligii. Przewracając kolejne karty, dowiadywałam się o nowych przygodach z życia kochanków. Łzy napływały mi do oczu, gdy czytałam o okrutnych losach niewinnych chrześcijan. W myślach widziałam obraz cierpiących ludzi. Było to przerażające. Odczuwałam złość, gdy autor ukazał rozpustne życie oraz niegodziwość Nerona i jego dworu. Radość i ulga towarzyszyły mi w momencie, gdy cesarz zdecydował, że Ursus i Ligia przeżyją. Byłam szczęśliwa, widząc wielką przemianę Winicjusza i Chilon Chilonidesa.

Uważam, że „Quo Vadis” jest dziełem godnym polecenia. Książka ta wywarła na mnie ogromne wrażenie. Zmusza czytelnika do rozmyślań nad światem, postępowaniem ludzi, ich stosunkiem do innych. Ujawnia także wiele wartości dotyczących życia.





Pisać każdy może...

Udział w kolejnych etapach Wojewódzkiego Konkursu Języka Polskiego to jednocześnie wyzwanie, ogrom pracy i zaszczyt. W tym roku szkolnym naszą Szkołę reprezentowały trzy uczennice. Poniżej zamieszczamy ich prace. Przeczytajcie, być może któraś wypowiedź Was zainspiruje, zachwyci, skłoni do refleksji albo zachęci do przeczytania dodatkowej książki lub obejrzenia filmu.


Ambicja to chęć dojścia do wyznaczonego celu i osiągnięcia sukcesu. Jest ona w pewnym stopniu "motorem napędowym", który motywuje nas do działania. Może być naszą pozytywną cechą, ale również przekleństwem. Człowiek ambitny, gdy zrealizuje wyznaczony cel, od razu stawia przed sobą nowe wyzwanie. Przez to osiąga więcej niż inni. Niestety, istnieją ludzie, których ambicja niszczy, tracą zdrowie, pracę lub nawet popadają w szaleństwo.

Pierwszym argumentem potwierdzającym tezę jest myśl że, człowiek ambitny nigdy się nie poddaje i dąży do swojego celu pomimo tego, że wymaga on pracy i wysiłku. Niektóre wyzwania są czasochłonne i wymagają wielu poświęceń. Jednak istnieją ludzie, którzy nie rezygnują i spełniają marzenia. Przykładem może być Peter - bohater książki "Oczy smoka" Stephena Kinga. Chłopak, gdy został niesłusznie oskarżony o zabicie ojca i umieszczony w Iglicy, postanowił, że ucieknie i udowodni swoją niewinność. Kiedy wymyślił plan, od razu zabrał się do realizacji. Po pięciu latach wyczerpującej i ryzykownej pracy udało mu się stworzyć linę do ucieczki. Jego trud został wynagrodzony, gdyż plan powiódł się. Peter został królem i rządził Delainem sprawiedliwie, a poddani go uwielbiali.

Kolejnym stwierdzeniem ilustrującym tezę jest fakt, że niektórzy ludzie realizują swój cel kosztem zdrowia, szczęścia lub życia innych. Zbyt ambitny człowiek, chcąc za wszelką cenę osiągnąć wygraną, krzywdzi swojego przeciwnika. Przykładem jest rywalizacja greckiej bogini mądrości Ateny z księżniczką Arachne. Obydwie były wyśmiewane w robotach tkackich i wyszywaniu. Pewnego razu urządziły zawody. Atena, widząc, że przeciwniczka ma piękniejszą pracę, podarła ją. Arachne załamała się i popełniła samobójstwo. Bogini zrozumiała swój błąd i przywróciła życie księżniczce, zamieniając ją w pajaka. Atena, chcąc wygrać, skrzywdziła dziewczynę i spowodowała jej śmierć. Ambicja i chęć dominacji przysłoniły jej trzeźwą ocenę rzeczywistości, zatarty granicę między dobrem a złem.

Powyższe argumenty i przykłady dowodzą, że ambicja może mieć dobre albo złe oblicze. Każdy powinien nauczyć się, jak z niej korzystać, nie krzywdząc innych i siebie. Musimy również pamiętać, że ambicja jest drogą do sukcesu, a wytrwałość- pojazdem, dzięki któremu się tam dostaniemy. Nigdy nie można się poddawać, gdyż tylko przegrani tak czynią.

Wiktoria Gawron



Muszę się Wam przyznać, że z pewnym niepokojem sięgałam po powieść S. Kinga. Od starszej siostry wiedziałam, że ten amerykański pisarz słynie z mrocznych powieści grozy. Nie rozumiałam zatem, dlaczego podsunęła taką lekturę mnie, młodszej nastolatce. Miałam się przestraszyć?

Jednak po przeczytaniu pierwszych kilkunastu stron już wiedziałam, jaka intencja przyświecała mojej (jednak mądrej!) siostrze. Zaraz i Wy to zrozumiecie.

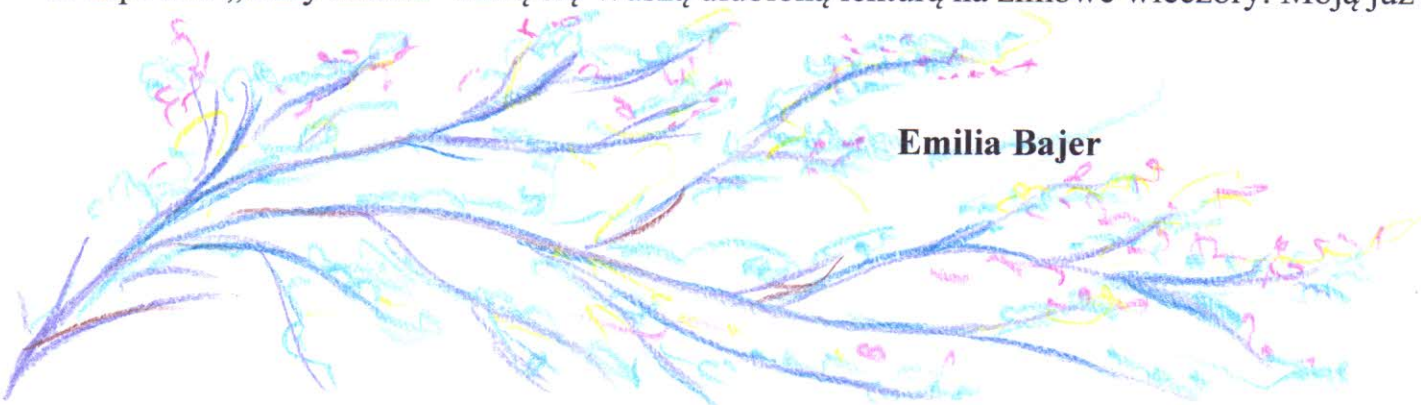
„Oczy smoka” to baśń w najczystszej postaci, ale też powieść fantasy, z okrucami powieści przygodowej, detektywistycznej, nawet, piszę to z pewną nieśmiałością, psychologicznej. Cała ta misterna konstrukcja podana została czytelnikowi w sposób klarowny i logiczny. Narrator trzeciosobowy zresztą co jakiś czas zwraca się do odbiorcy, jakby sprawdzał, czy ten rozumie tok akcji, czy nadaża za rozwojem niesamowitych i nieprawdopodobnych wydarzeń.

Bliskie młodemu czytelnikowi są też problemy podejmowane przez Kinga. Mnie najbardziej zaciekały relacje między rodzicami i dziećmi, dojrzewanie głównego bohatera i piękna przyjaźń łącząca następcę tronu z jego poddanym Benem. O takiej więzi, takiej lojalności zaczęłam nawet marzyć. Zaintrygowała mnie i przeraziła siła nienawiści, która doprowadziła do katastrofalnych następstw w królestwie Delain.

„Oczy smoka” to z jednej strony smutna, przygnębiająca historia o panoszącym się wśród ludzi złu, ale, jak to w baśniach bywa, w zakończeniu krzepiąca czytelnika, że dobro, choć małe, ciągle zagrożone, jednak wygrywa. Bo przecież Peter, oskarżony o zamordowanie własnego ojca, dobrego króla Rolanda, skazany na okrutny pobyt w Iglicy, cierpiący fizycznie i duchowo jednak pokonuje zabójcę władcy. Tkający misterny plan przejęcia władzy czarownik Flagg traci wpływ na niedojrzałego Thomasa, którego osadził na tronie. Zanim jednak to się stanie, czytelnik z wypiekami na twarzy zadaje sobie szereg pytań. Czy inteligentny i kreatywny następca tronu, książę Peter, podda się zniewoleniu i umrze w Iglicy? Czy może podejmie walkę o swoje dziedzictwo? I co zza murów więzienia może zrobić, aby ocalić siebie, nieodpowiedzialnego, podatnego na wpływy młodszego brata i ukochane królestwo? Na kogo może liczyć, skoro nikt nie stanął w jego obronie podczas dziwnie krótkiego procesu o zabójstwo? Czy dobro tym razem zwycięży? Sytuacja przecież wydaje się beznadziejna!

Prawda, że Was zaciekałam? A jeśli jeszcze dodam, że w powieści jest smok i jego tajemnicze oczy, samospalająca się mysz, kilkumetrowe zaspy śniegu, subtelny wątek miłosny to zapewne „Oczy smoka” staną się Waszą ulubioną lekturą na zimowe wieczory. Moją już są!

Emilia Bajer



Głównymi bohaterami utworu Stephena Kinga pt. „Oczy smoka” są synowie królewscy Peter i Thomas. Bracia mieszkają razem z ojcem w zamku w Delaine. Matka chłopców umarła przy porodzie Thomasa za sprawą niecznych czynów maga Flagga. Peter od urodzenia był wychowywany jako następca tronu, uczono go dobrych manier. Szybko przyswajał wiedzę, uwielbiał czytać. Drugi z braci przodował w polowaniach i łucznictwie.

Thomas był chłopakiem, który odziedziczył po ojcu wygląd, charakter oraz zamiłowanie do alkoholu. Ponad wszystko pragnął miłości Ronalda, ale nigdy jej nie otrzymał. Był przez jedynego rodzica niedoceniany. Przełomowym wydarzeniem w życiu młodszego królewicza było odrzucenie przez ojca prezentu, którego własnoręczne wykonanie wymagało wiele czasu i poświęcenia. Thomas czuł, że królowi zależy tylko na atencji starszego brata. Odczuwał zazdrość o władzę, majątek, bliską relację. Praktycznie przez całe życie był samotny. Wykazał się niesamodzielną i niezaradnością, gdy niespodziewanie został królem. Nie umiał sam podjąć decyzji i właściwie ocenić sytuacji. Pokazał swoją naiwność i łatwowierność, gdy zaufał Flaggowi. Bezmyślnie zgadzał się na wszystkie propozycje z jego strony, powierzając mu losy królestwa. Mimo wszystko na końcu zrozumiał swoje błędy i starał się je naprawić.

Peter w przeciwieństwie do brata był przedstawiony jako osoba idealna, bez wad. Bardzo kochał swojego ojca, codziennie wieczorem przynosił mu wino. Roland faworyzował go i wychwalał bardziej niż drugiego chłopca. Peter wykazywał się wrażliwością, nie dał zabić konia, którego noga nie była w pełni sprawna. Dla bohatera najważniejsze było życie, więc nie pozbawił go Bensona, chociaż miał taką możliwość. Peter pokazał swój upór, dążenie do celu, wytrwałość, gdy w Iglicy codziennie plótł sznur z nitek z serwetek. Zapewne nikt inny nie podjąłby się tak czasochłonnego i trudnego wyzwania. Opanował się, kiedy dostrzegł ważny list, nie dał się ponieść emocjom. Traktował ludzi równo, nie patrzył na majątek lub pochodzenie. Najlepszym dowodem okazała się szczerza przyjaźń z Benem, która przetrwała wiele prób.

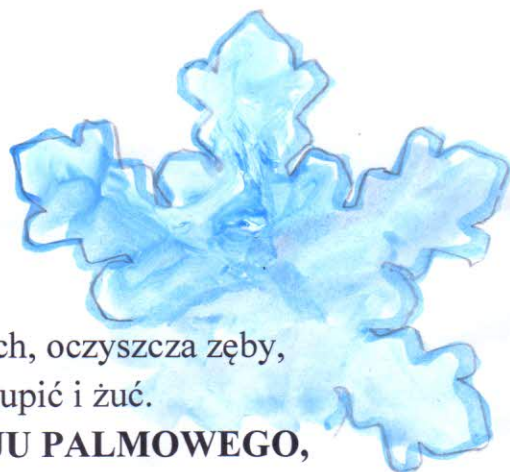
Przedstawione wyżej postaci są kontrastowe. Jeden z bohaterów to urodzony król, a drugi nie nadaje się do pełnienia tej roli. Starszego chłopaka cechuje szlachetność, rozsądek, mądrość, mógłby być autorytetem dla wielu ludzi. Petera wszyscy kochają, chwala. Thomas żyje z piętnem odpowiedzialności za śmierć matki. Nie jest zły, lecz nieszczęśliwy. Kiedy odzyskuje panowanie nad sobą, postanawia naprawić wyrządzone krzywdy. Thomas udowadnia, że każdy ma w sobie dobro, a każde zło można w jakimś stopniu naprawić.

Julia Jędrzychowska

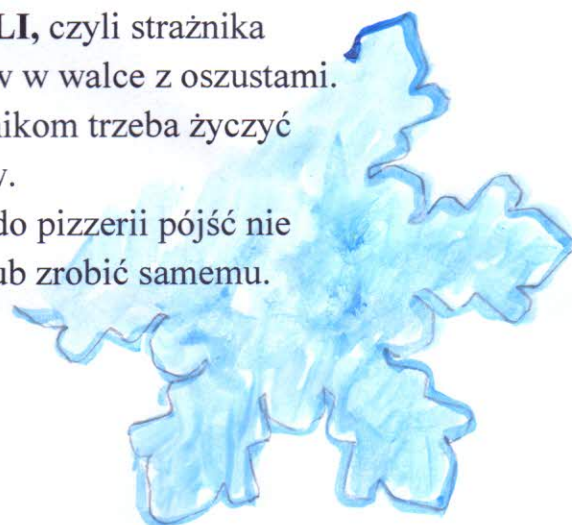


KALENDARZ DNI NIETYPOWYCH,

czyli czego to ludzie nie wymyślą...



- 1 II - DZIEŃ GUMY DO ŻUCIA**, odświeża oddech, oczyszcza zęby, uspokaja, nie jest droga, zatem... chyba warto kupić i żuć.
- **MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ BEZ OLEJU PALMOWEGO**, ma doprowadzić do wycofania produkcji oleju palmowego, który szkodzi lasom tropikalnym.
- 2 II - DZIEŃ POZYTYWNEGO MYŚLENIA**, bez którego trudno żyć, zatem świętujemy...
- **DZIEŃ HANDLOWCA**, uśmiechnijmy się do sprzedawczyń i sprzedawców, doceńmy ich pracę.
- **ŚWIATOWY DZIEŃ ŻYCIA KONSEKROWANEGO**, otoczmy modlitwą tych, którzy swe życie oddali Bogu.
- **DZIEŃ NALEŚNIKA**, czyli już wiadomo, co na obiad:)
- 3 II - DZIEŃ CIASTA MARCHEWKOWEGO**, tym razem podwieczorkowa podpowiedź:)
- 4 II - MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ WALKI Z RAKIEM**, wesprzyjmy duchowo zmagających się z nowotworami i pamiętajmy o profilaktyce.
- **ŚWIATOWY DZIEŃ WYBORÓW**, to czas na przypomnienie konieczności poszanowania demokratycznych praw i wolności obywatelskich.
- 5 II - ŚWIATOWY DZIEŃ NUTELLI**, Drogie Mamy, zróbcie wyjątek i pozwólcie posmarować śniadaniową bułkę pysznym, choć nie najzdrowszym kremem z orzechów laskowych, czekolady, cukru i oleju.
- 6 II - DZIEŃ BOBA MARLEYA**, posłuchajmy muzyki tego znanego Jamajczyka.
- 7 II - DZIEŃ NAJWYŻSZEJ IZBY KONTROLI**, czyli strażnika publicznych pieniędzy. Życzymy jej sukcesów w walce z oszustami.
- 8 II - ŚWIĘTO SŁUŻBY WIĘZIENNEJ**, strażnikom trzeba życzyć odporności psychicznej i spokojnych dyżurów.
- 9 II - MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ PIZZY**, do pizzerii pójść nie można, ale można zamówić pizzę na wynos lub zrobić samemu. Smacznego!



- **DZIEŃ BEZPIECZNEGO INTERNETU**, przez pandemię spędzamy w sieci bardzo dużo czasu. Działajmy bezpiecznie, chrońmy swe dane.
- 10 II - DZIEŃ MINCERZA** . Kto świętuje? Mincerz to pracownik mennicy produkujący monety.
- 11 II - ŚWIATOWY DZIEŃ CHOREGO**, podziękujmy dziś za zdrowie, wesprzyjmy duchowo wszystkich chorych.
- **EUROPEJSKI DZIEŃ NUMERU ALARMOWEGO 112**, jest bardzo potrzebny, niech działa dobrze, niech szybki i skutecznie przynosi ludziom ratunek.
- 12 II - MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ DZIECI-ŻOŁNIERZY**, niech dzieci cieszą się beztroską dzieciństwa, niech nigdy nie przyjdzie im uczestniczyć w konflikcie zbrojnym.
- **MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ DOJEŻDŻANIA ROWEREM DO PRACY ZIMĄ**, na pewno wart uwagi, bo promuje ekologiczny transport, ale czy zimą rower sprzyja zdrowiu?
- 13 II - ŚWIATOWY DZIEŃ RADIA**, cieszymy się, że jest, że umiła drogę do pracy, że gra przeboje.
- 14 II - DZIEŃ ŚW. WALENTEGO**, czyli zakochani mają pole do popisu.
- **DZIEŃ WIEDZY O WRODZONYCH WADACH SERCACH**, czapki z głów przed kardiologami i kardiochirurgami.
- 15 II - DZIEŃ SINGLA**, niech i żyjący w pojedynkę mogą świętować;) Różne są przecież powołania i wybory...
- 16 II - MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ LISTONOSZY I DORĘCZCIELI PRZESYŁEK**, czyli pamiętajmy o DZIĘKUJĘ, gdy do domu dotrze zamówiona przesyłka.
- 17 II - DZIEŃ KOTA**, pogłaszczmy nasze pupile, a jeśli ktoś w domu nie ma kota, niech sięgnie po literaturę i przypomni „Pana kotka”, co leżał w łóżeczku, albo ciekawskiego Filemona i zasadniczego Bonifacego.
- 18 II - DZIEŃ BATERII**. Czy baterie zasługują na święto? Chyba tak, bo dzięki nim działają nasze telefony, budziki, aparaty czy czujniki.
- 19 II - DZIEŃ NAUKI POLSKIEJ**, życzymy polskim naukowcom sukcesów w różnych dziedzinach. Może ktoś znajdzie lekarstwo na raka lub sposób na ocalenie?
- 20 II - ŚWIATOWY DZIEŃ SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ**, jest potrzebny, bo trzeba działać na rzecz zmniejszenia ubóstwa, wykluczenia społecznego i bezrobocia.



- 21 II - MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ JĘZYKA OJCZYSTEGO**, dbajmy o piękno, bogactwo, czystość i poprawność polszczyzny!
To nasz obowiązek!
- 22 II - DZIEŃ MYŚLI BRATERSKIEJ**, w święto przyjaźni obchodzone przez harcerzy i skautów na całym świecie życzymy „Zwinnym wiewiórkom” i ich Druhnom wielu powodów do radości i powrotu do tradycyjnych zbiórek.
- 23 II - OGÓLNOPOLSKI DZIEŃ WALKI Z DEPRESJĄ**, bądźmy czujni, reagujmy, gdy ktoś w naszym otoczeniu jest smutny, apatyczny, traci poczucie sensu życia. Dobre i bliskie relacje mogą zdziałać cuda...
- 24 II - DZIEŃ NIESPODZIEWANEGO CAŁUSA**, warto skorzystać:)
- 25 II - ŚWIATOWY DZIEŃ POWOLNOŚCI**, czasami naprawdę warto się zatrzymać i nie spieszyć, by usłyszeć swe myśli i móc cieszyć się chwilą.
- 26 II - DZIEŃ DINOZAURA**, odkurzymy figurki, wyciągnijmy z półki książki, obejrzyjmy „Park Jurajski”, dinozaury wciąż fascynują.
- 27 II - DZIEŃ WIEDZY O ANOSMII**. Czym jest anosmia? To nabyty lub rzadziej wrodzony całkowity brak funkcji węchu. Lepiej czuć czy nie czuć? Oto jest pytanie...
- 28 II - DZIEŃ KIBICA CRACOVII**. Czym kibice Cracovii zasłużyli sobie na święto? Może tym, że kibicują najstarszemu klubowi piłkarskiemu w Polsce...





Spoko, poradzę sobie! Jak zatrzeć ślady katastrofy?

W życiu zdarzają się takie sytuacje podbramkowe, że bez pomocy osoby dorosłej nie ruszysz z miejsca. Bywają też katastrofy mniejszego kalibru, z którymi możesz zmierzyć się sam.

Młode osoby nie powinny same używać benzyny ani innych silnie działających chemicznych rozpuszczalników - o tym wie każdy z nas. Na szczęście wiele plam schodzi po zastosowaniu środków, które znajdziesz w kuchennej szafce.

- Atrament lub tusz - plamy z tuszu najlepiej schodzą, zanim zaschną. Wyplucz tkaninę w wodzie, a potem energicznie pocieraj wacikiem nasączonym sokiem z cytryny.
- Czekolada - jeżeli zapomnisz o czekoladzie przechowywanej w kieszeni, może się to skończyć nieciekawie. Zeskrob grubszą warstwę na sucho, potem wyplucz tkaninę w zimnej wodzie z dodatkiem proszku do prania.
- Guma do żucia - plamy z gumy to paskudna sprawa i tutaj pranie na nic się nie przyda. Bluzki zalepione balonową włóż do zamrażalnika. Gdy guma stwardnieje, spróbuj ją wykruszyć.
- Ketchup - bluzkę lub spodnie z pięknym czerwonym ornamentem jak najszybciej wyplucz w zimnej wodzie i nalej na plamę płyn do mycia naczyń.
- Sos na dywanie - jeżeli kolacja w stylu japońskim zakończyła się drobną wpadką, zabrudzenie obficie posyp talkiem, tak, aby wchłonął on cały tłuszcz. Następnego dnia zbierz pozostałości odkurzaczem.
- Szpinak - musiałeś zjeść szpinak, a na dodatek został ci po nim zielony deseń na ulubionym t-shircie? Na szczęście ze szpinakową plamą rozprawisz się skutecznie, pocierając zabrudzone miejsce surowym ziemniakiem.



CAŁOROCZNY PROJEKT „ENGLISH IS FUN!”

St Valentine's Day is coming! Zbliża się Dzień Świętego Walentego!

Obchody dnia Świętego Walentego sięgają końca średniowiecza. Na dworze króla Anglii mężczyźni stanu wolnego losowali imię panny, która przez tydzień była ich Walentynką. Mężczyźni pisali wybrance czułe liściki miłosne „Be my Valentine”. Dziś święto jest obchodzone 14 lutego. Początkowo, ten dzień nie kojarzył się wcale z miłością, nastąpiło to dopiero o wiele później. Kartki Walentynkowe pojawiły się około 1400 roku. W Stanach Zjednoczonych już od początku XVIII wieku zaczęto wymieniać się ręcznie robionymi kartkami na Walentynki. Obecnie, co roku wysyła się około biliona kartek na Walentynki.

Zadania konkursowe:

1. Przeczytaj tekst dotyczący Walentynek i udziel odpowiedzi na pytania.





Valentine's Day is a very old holiday. It goes back to the times of Ancient Rome. One of the characters we often see on Valentine's Day is Cupid. He was the son of Venus, the goddess of love. He shoots people with arrows of love. When a man and a woman are hit by his arrows, they will fall in love. Today people celebrate Valentine's Day on February 14. Men and women who are in love give each other gifts. The most popular gifts include flowers (especially roses) and chocolates. Couples may also go to a restaurant for a very nice dinner or plan something else romantic. In the United States, Valentine's Day is not just for lovers. Children make special Valentine's cards for their classmates. Families and friends may give candy or other small gifts to each other. It can be a fun day.

1. Who is Cupid's mother?
2. What does Cupid use to shoot people?
3. What day is Valentine's Day celebrated?
4. What are the most popular flowers for Valentine's Day?

2. Przetłumacz poniższy tekst:

Valentine's Day is a special occasion celebrated by millions all over the world. February 14 is the day the whole world celebrates Valentine's Day. The “day of love” also known as Valentine's Day is named after a Christian martyr named Valentine who performed secret weddings in Rome; a ceremony that was prohibited by the Roman Emperor Claudius II. Valentine was executed as a result of his opposition to the marriage ban ordered by the emperor. Due to his heroic acts, Valentine was canonized as the patron saint of love. It was in the 17th century that Valentine's Day on February 14 started to become popular as the day of love and friendship.



A. Pawłowska - Kramarczyk



Kilka ciekawostek o walentynkach!



14 lutego to coraz częściej nie tylko wielkie wyznania, ale również wielkie pieniądze. Tylko w Stanach Zjednoczonych w walentynki sprzedaje się prawie **200 milionów róż**.

Amerykański *Greeting Card Association* donosi, że właśnie 14 lutego wysyłanych jest **około miliarda kartek na całym świecie!**

Każdego roku z okazji dnia zakochanych do Verony, gdzie rozgrywał się najśłynniejszy Szekspirowski dramat **Romeo i Julia**... dociera około tysiąc kartek zaadresowanych do Julii.

Prawdopodobnie **pierwszą kartkę walentynkową** wysłał książę Orleanu w 1415 roku – uwięziony w londyńskim Tower pragnął powiedzieć żonie, jak bardzo ją kocha. Pierwszą kobietą, która wysłała walentynkę była Margery Brews w 1477 roku, która wysyłając list do narzeczonego, dołączyła również kartkę z miłosną poezją.



Najdroższa w historii kartka walentynkowa wykonana była z litego złota i przyozdobiona sercem z diamentów, szafirów i brylantów. Całość zapakowana była w... futro z norek. Walentynka ta stanowiła kosztowny prezent dla śpiewaczki operowej **Marii Callas od armatora i miliardera Arystotelesa Onassisa**.

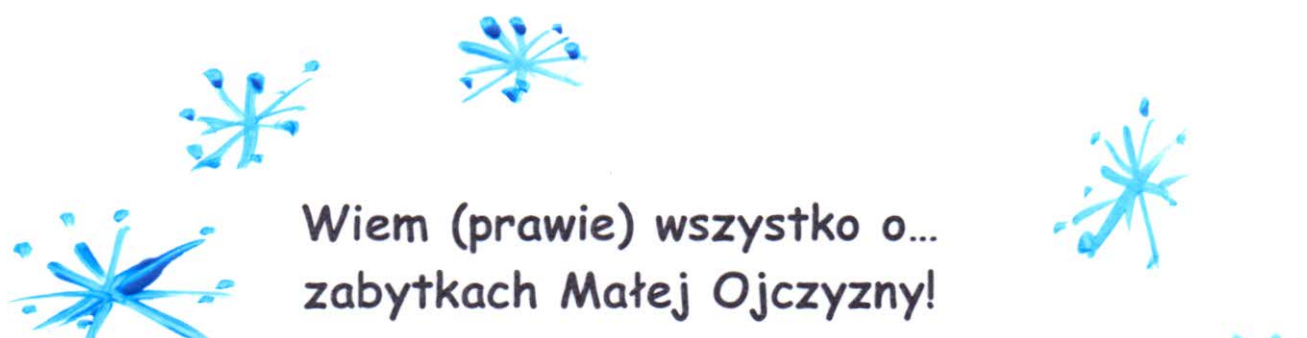
W Japonii to kobiety dają prezenty mężczyznom. Panowie dopiero miesiąc później, **z okazji Białego Dnia**, odwzajemniają romantyczny gest. Tradycyjnie prezentem jest biała czekolada.

Choć nie każdy o tym wie, oprócz przesądów dotyczących liczby kwiatów w bukiecie, **istnieje także przekonanie o symbolicznym kolorze róż i wszystkich kwiatów ciętych**. Warto więc dowiedzieć się jaką metaforyczną wiadomość przekazujemy odbiorcy, wręczając róże w kolorze czerwieni, żółci lub bieli:
– **czerwone róże** – gdy podarujemy taki bukiet bliskiej nam osobie, przekazemy tym samym zakodowaną wiadomość „kocham Cię” lub „bardzo mi na Tobie zależy”.

– **żółte róże** – W większości krajów kojarzone są z negatywnymi uczuciami, czyli nieszczerością i zazdrością. Pamiętajmy jednak, że znaczenie koloru róż jest wyłącznie symboliczne. Nie rezygnujmy z wyboru kwiatów w tym kolorze, jeżeli wiemy, że potencjalna odbiorczyni lub odbiorca po prostu lubią słoneczne barwy.

– **białe róże** – Niezależnie od szerokości geograficznej białe róże znaczą tyle, co „moje uczucia są prawdziwe” lub „mam szlachetne zamiary”.





Wiem (prawie) wszystko o... zabytkach Małej Ojczyzny!

Za nami trzy rundy pytań w całorocznym konkursie „Wiem (prawie) wszystko o... zabytkach Małej Ojczyzny!” Zadania, które przygotowaliśmy dla Was w grudniu dotyczyły Kościoła pod wezwaniem Świętej Trójcy w Osiecznej. Uczestnicy konkursu mogli zgłębić wiedzę na temat historii tego miejsca, poznać ciekawe opowieści o portretach trumiennych oraz dzwonach. Dowiedzieli się też sporo na temat przebudowy kościoła oraz roli, jaką odegrał w czasie ważnych wydarzeń historycznych, np. I wojny światowej czy powstania wielkopolskiego.


Poniżej zamieszczamy aktualne wyniki. Jednocześnie zachęcamy do tego, abyście dołączyli do zabawy. Wszyscy wytrwali uczestnicy zostaną nagrodzeni pod koniec roku szkolnego.

Zasady konkursu są niezmiennie. Co miesiąc na łamach szkolnej gazety będą prezentowane zadania. Odpowiedzi należy dostarczyć do 15 dnia następnego miesiąca do P. Martyny Sowińskiej. Ze względu na konieczność wprowadzenia zdalnego nauczania, odpowiedzi można przysyłać drogą mailową – sowinska.martyna@wp.pl Życzymy powodzenia!

Imię i nazwisko	Liczba punktów – wrzesień, październik, grudzień
Laura Singh klasa VIII b	5p.+6p.+5p.
Mateusz Przylepa klasa VI a	5p.+6p.+5p.

ZADANIA DO WYKONANIA W GRUDNIU

Pałac w Dobramyśli

1. Kto i kiedy zbudował pałac?
 2. Co łączy pałac z zamkiem w Osiecznej?
 3. Co stało się z budowlą po II wojnie światowej?
 4. Co wydarzyło się w roku 1952?
 5. Kiedy ostatnio wyremontowano pałac i nadano mu obecny kształt?
- 

ZRELAKSUJ SIĘ!

POŁAM JĘZYK czyli ćwiczenie na poprawność dykcji

Król Karol kupił królowej Karolinie korale koloru karalowego.

Cześć Czesiek! Czeszesz się często, czasem czy częściej czasem?

Polska policja państwowa pilnie poszukuje pięciu podrosłych palaczy, ponieważ podstępnie porwali po południu przed posesją panu prezydentowi Pcimia Piotrowi Piotrowskiemu pięć paczek po piętnaście papierosów płaskich.

Czy tata czyta cytaty Tacyta?

UCZNIOWSKIE MĄDROŚCI

Najczęściej spotykanym ssakiem górskim jest góral.

Wisła płynie przez Żuławy i wpada w depresję.

Barak, burak, barok czy jak mu tam jest – to kierunek w sztuce.

Węglowodan to węgiel zanurzony w wodzie.

Kurczęta są produktem jaj sadzonych.

Tuszcze rozpuszczają się w rondlu.

PODSŁUCHANE

Dlaczego stoisz na zegarku? **Chcę być na czasie.**

Praca uszlachetnia, lenistwo uszczęśliwia.

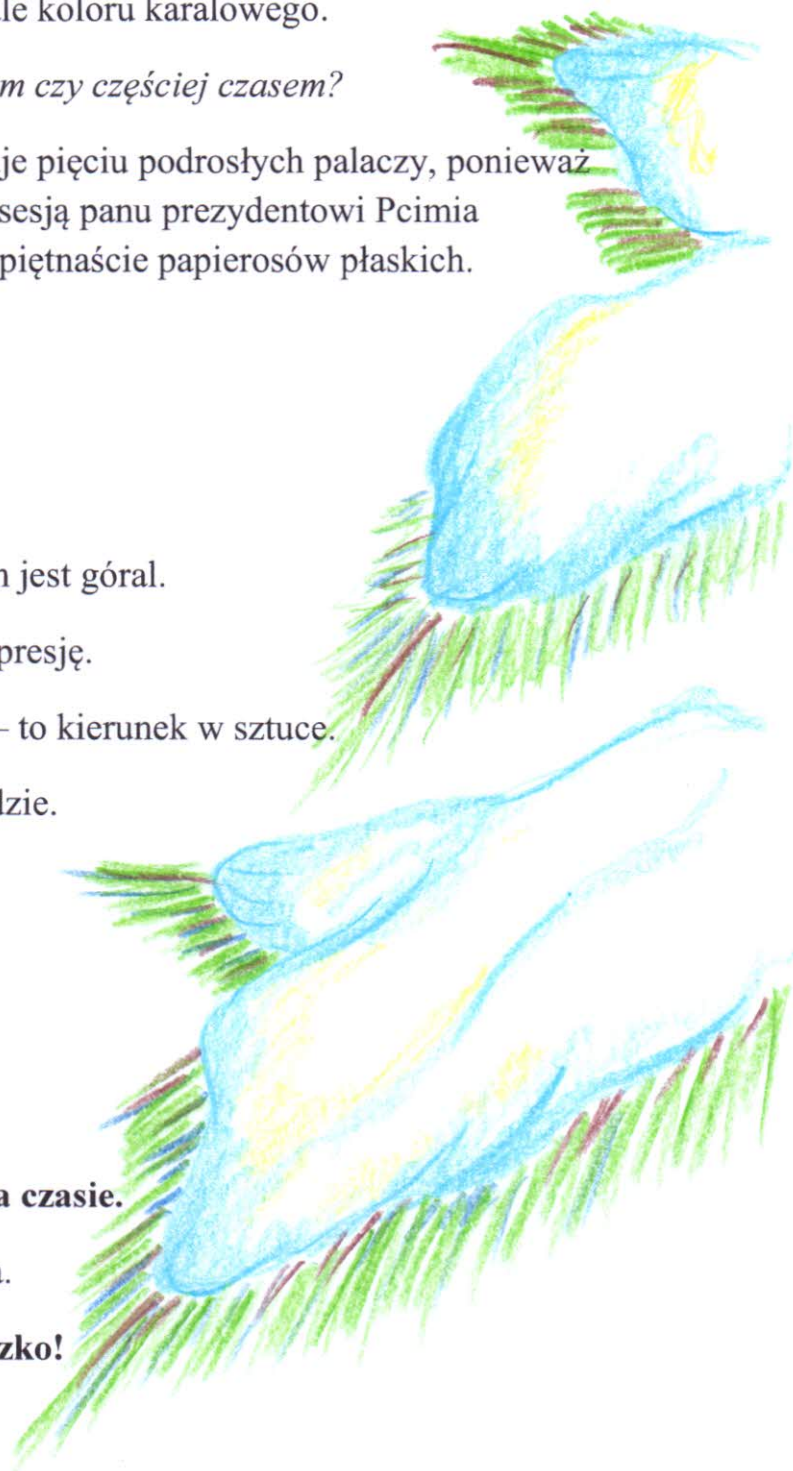
Jak informatyk zwraca się do żony? **Myszko!**

Jak się obraca prąd? **Napięcie.**

Jak śpią świnki? **Na boczku!**

Żona do męża informatyka: *Pomożesz mi zamknąć okno?* **Jasne, ALT + F4...**

Restauracje na Księżycu? **Jedzenie wyśmienite, ale zero atmosfery.**



ROZŚPIEWANA SZKOŁA

Muzyka: Mirosław Ziąber
Słowa: Jadwiga Koczanowska

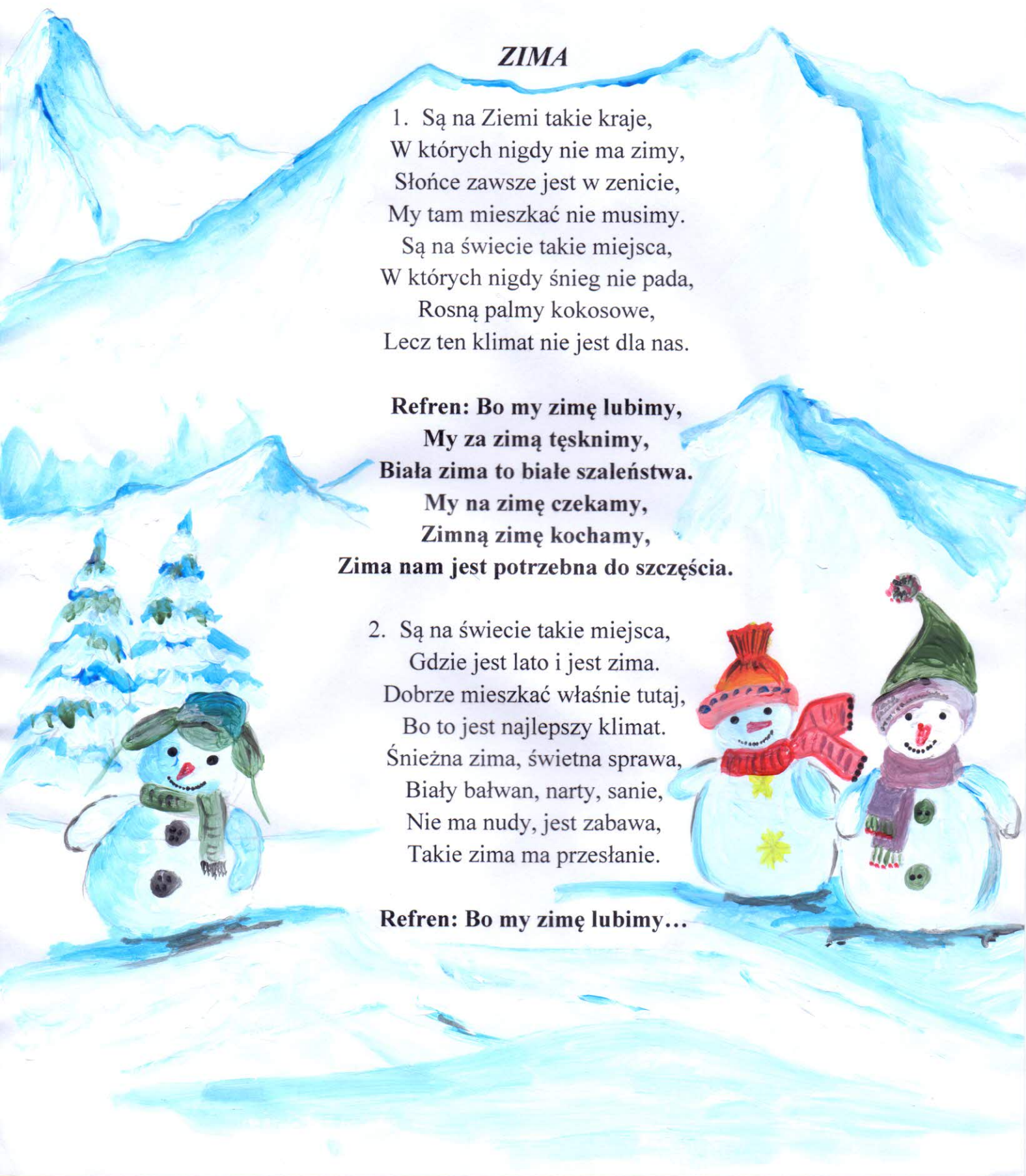
ZIMA

1. Są na Ziemi takie kraje,
W których nigdy nie ma zimy,
Słońce zawsze jest w zenicie,
My tam mieszkać nie musimy.
Są na świecie takie miejsca,
W których nigdy śnieg nie pada,
Rosną palmy kokosowe,
Lecz ten klimat nie jest dla nas.

**Refren: Bo my zimę lubimy,
My za zimą tęsknimy,
Biała zima to białe szaleństwa.
My na zimę czekamy,
Zimną zimę kochamy,
Zima nam jest potrzebna do szczęścia.**

2. Są na świecie takie miejsca,
Gdzie jest lato i jest zima.
Dobrze mieszkać właśnie tutaj,
Bo to jest najlepszy klimat.
Śnieżna zima, świetna sprawa,
Biały bałwan, narty, sanie,
Nie ma nudy, jest zabawa,
Takie zima ma przesłanie.

Refren: Bo my zimę lubimy...





Do-Nos-ik

Dodatek dla najmłodszych



ZIMA W PRZYSŁOWIACH

Dzisiaj proponujemy jeszcze pozostać w tematyce związanej z zimą. Przeczytajcie przysłowia. Obserwujcie przyrodę. Może się sprawdzi.

Gdy mróz w lutym ostro
trzyma, tedy już niedługa
zima. Lecz gdy w lutym z
dachów ciecze, zima długo się
powlecze.

Gdy ciepło w lutym, zimno w marcu bywa.
Długo potrwa zima, rzecz to niewątpliwa.

Co zima przychłodzi, lato wynagrodzi.

Przyjdzie czas, kiedy zima zapyta
nas, co robiliśmy przez całe lato.

Co lato uzbiera, to zima pożera.

Gdy styczeń burzliwy ze śniegami,
lato burzliwe z deszczami.

Kiedy ptaki w zimę śpiewają,
to w maju im dzioby pozamarzają.

Gdy w grudniu śnieg pada,
drugi rok taki sam zapowiada.

Kiedy ptaki w zimę śpiewają,
to w maju im dzioby pozamarzają.

Późna zima długo trzyma.

Na świętego Grzegorza
idzie zima do morza.

Jeśli mokra, mroźna zima,
to przez długi czas potrzyma.

Gdy ciepło w lutym, zimno w marcu bywa.
Długo potrwa zima, rzecz to niewątpliwa.



Zimowy las

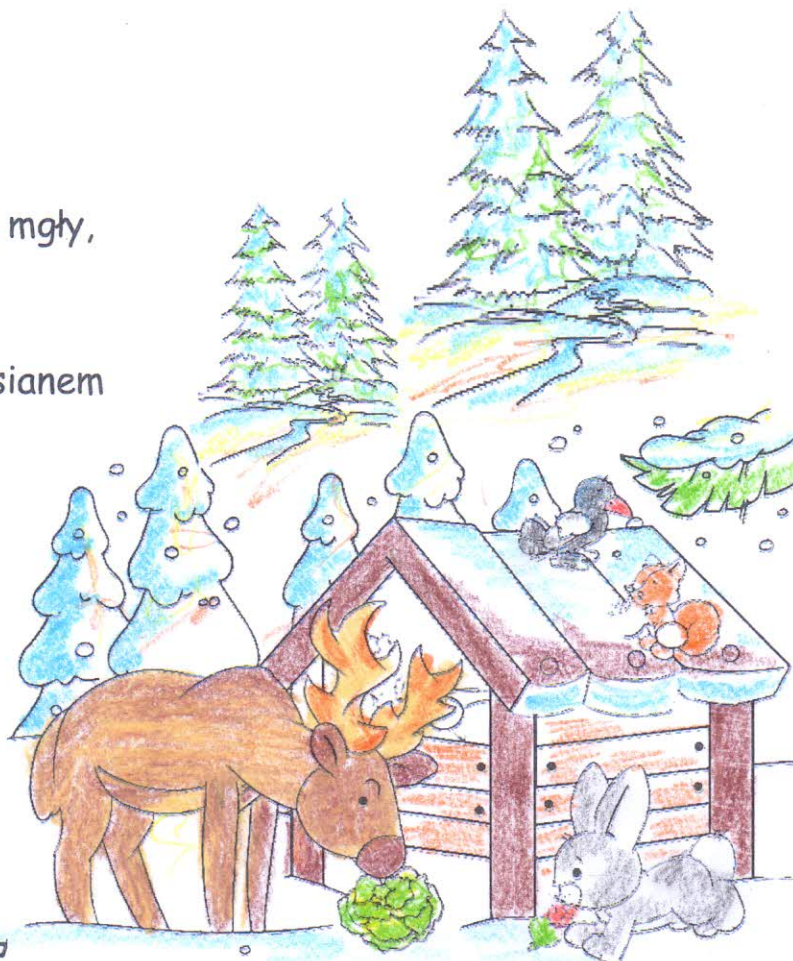
Tam samotny jeleni trąca watę mgły,
tam kręcony trop zajęcia
niknie pośród nagich pni,
tam paśniki wyłożone wonnym sianem
zdobią las...

Coś takiego jest w tym lesie,
że wyciąga z domu nas...

- Jeszcze tylko ciepły szalik,
jeszcze buty z cholewami,
jeszcze rękawiczek para
i już będzie można zaraz iść.

Chodź z nami!

Marcin Pyd



Ślady

Cień gałęzi tańczącej
niebiesko w śniegu się płacze.
Tę gałąź niewysoką odsuńmy. Patrz!
Niedaleko okrągły stawek,
leśne okno, zamknięte białą powieką.
Czyżby specjalnie dla nas,
aby na łyżwy biec już od rana,
póki mróz łyżwom sprzyja?
Ale z boku, pod dębem, ciemnieje przeręb.
Omijaj!
Omijaj!

Hanna Łochocka

GALERIA NASZYCH PRAC



Weronika Gawron



Martyna Wojciechowska



Ewelina Przybylska

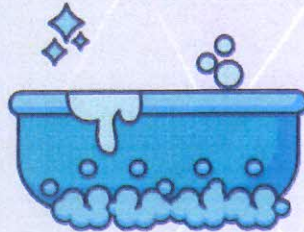


Rozwiąż rebusy



~~BCIA~~

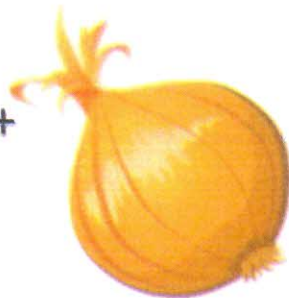
+ Ł +



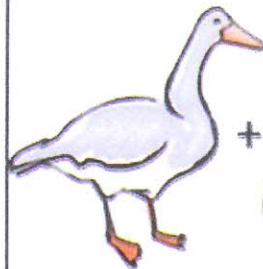
~~NA~~



+



~~buła~~



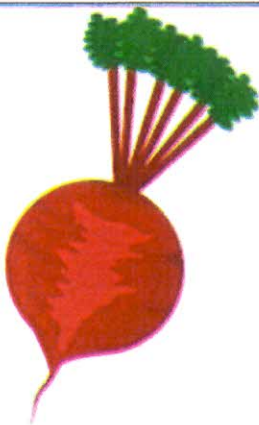
+



+ gg

~~ge~~

~~sa~~



+



~~ak~~

~~li~~

~~k~~



+



~~dre~~

~~aktor~~

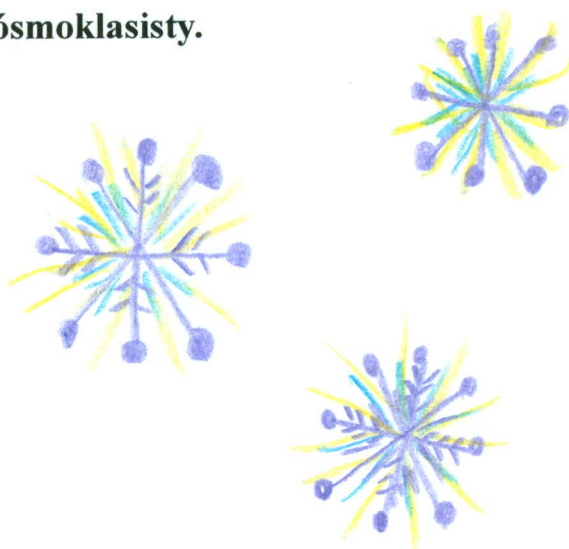
Redakcja: uczniowie i nauczyciele Zespołu Szkół w Kąkolewie ul. Krzywińska 14,
64 – 113 Osieczna

MOJA WYMARZONA WIGILIA Z BOHATEREM LITERACKIM – to temat konkursu ogłoszonego w naszej Szkole przed Bożym Narodzeniem.

Prezentujemy Wam prace, które komisja oceniła jako najciekawsze. Lektura jest i pasjonująca, i kształcąca. Wszak są to opowiadania z dialogiem, forma stylistyczna obowiązkowa na egzaminie ósmoklasisty.

Gratulujemy Autorom!

Przyjemnej lektury dla wszystkich.



MATEUSZ GIRTLER – I MIEJSCE

Wigilia z bohaterem literackim

Święta Bożego Narodzenia to naprawdę piękny czas w roku. Słuchamy kolęd, stroimy choinki, dekorujemy dom, szukamy dorodnego karpia na wigilijny stół, a potem już tylko czekamy na pierwszą gwiazdkę i przybycie św. Mikołaja. Ja w tym czasie lubię usiąść w cichym pokoju

z kubkiem gorącej herbaty i poczytać coś lekkiego oraz wesołego. Tym razem był to komiks pt. „Kajko i Kokosz”. Czytałem go w przeszłości kilka razy, ale teraz wpadł mi w ręce egzemplarz świąteczny, którego jeszcze nie znałem. Z uśmiechem na twarzy przewracałem kolejne kartki, aż coś szczególnie zwróciło moją uwagę.

Kajko i Kokosz spacerowali lasem. Nagle obaj obrócili się.

- Kokosz, kto to jest?- zapytał Kajko. - Dziwnie patrzy w naszą stronę.

- Nie wiem, mam nadzieję, że nie jest wrogo nastawiony - odpowiedział jego przyjaciel.

Z napięciem czekałem na ujawnienie się postaci, o której mówili.

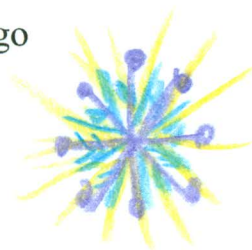
- Wygląda dziwnie, inaczej niż wszyscy – usłyszałem znowu.

- Halo, słyszysz co mówimy? - odparł drugi.

- Kajko, on chyba jest niemy albo się z nas nabija - zdenerwował się Kokosz.

W tym momencie zaczęła mnie boleć głowa i...obudziłem się, czując zimny powiew wiatru na twarzy.

- Chyba zemdlałem – pomyślałem - gdzie ja jestem? - Nie musiałem długo czekać na odpowiedź. Nachyliła się nade mną jedna postać, a koło niej druga. Od razu rozpoznałem w nich bohaterów lektury. W pierwszym momencie bardzo się



przestraszyłem, pomyślałem, że to sen i zaraz się z niego obudzę, ale tak nie było.

- Hej, wstawaj!- rzekł stanowczo Kokosz. Zrobiłem co kazał i teraz wiedziałem, że znajduję się w tym samym miejscu, gdzie skończyłem czytać.

- Witajcie, nie wiem, jak się tu znalazłem, ale nie mam złych zamiarów - powiedziałem.

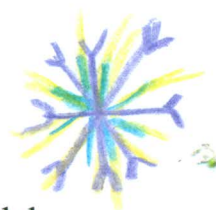
- Dobrze, myślę, że można ci zaufać, ale pamiętaj, że mamy cię na oku - Kajko dał mi szansę. Zgodziłem się, bo nie miałem innego wyjścia. Wróciliśmy do grodu, gdzie wszyscy byli zajęci pracą i przygotowaniem do świąt. Wojowie wytłumaczyli, że w tym roku nastąpiła u nich naprawdę sroga zima i nowym obowiązkiem nie było końca. Mirmił, pełniący funkcję kasztelana osady, zarządzał stawianiem ogromnej, pięknie przyozdobionej choinki. Na jej gałęziach zawisły wszelkie smakołyki i kosztowności. Poczynając od pięknie rzeźbionych drewnianych zabawek, poprzez pyszne miodowe pierniki wypieczone przez Lubawę, oraz zaczarowane przez czarownicę Jagę niegasnące świece, kolorowe wstęgi i sznury, aż po piękną, majestatyczną i dostojną gwiazdę na samym czubku drzewa.

- Trochę w prawo, ale w to drugie, teraz lewo, nie to lewo - mówił kasztelan z głosem bliskim płaczu - nie wytrzymam, naprawdę, umrę z nerwów, na pewno umrę, proszę, usypcie mi chociaż mały kurhanik, gdy odejdę, błagam!- popadał w typową dla siebie paranoję i rozpaczal nad swym jakże ciężkim losem. Gdy zauważył mijających go wojów, bardzo się ucieszył, dziwiąc się jednak na swój widok.

-Cieszę się, że wróciliście, potrzebuje fachowej ręki do postawienia tego drzewka, oni nigdy nie dadzą rady. A kogo do mnie przyprawiacie?- spytał.

- Chłopak którego spotkaliśmy w lesie, chyba zablądził, powiedział, że jest gotów nam pomagać - Kajko przedstawił mnie w przychylnym świetle. Byłem bardzo ucieszony, mogąc obejrzeć miejsce, o którym czytałem i poznać żyjące tu osoby. Tymczasowo zamieszkałem w chacie bohaterów książki. Było tam naprawdę ładnie, czysto i schludnie. Strzecha była starannie spleciona i mocno uwiązana. Na drewnianych ścianach wisały głowy turów i żubrów, stanowiące trofea myśliwskie. Na podłogach wyścielone były skóry dzikich zwierząt. W wyposażeniu wchodziła kuchnia i skromna łazienka. Kajko i Kokosz stali się dla mnie przewodnikami i opiekunami. Zajęliśmy się zbieraniem opału do ognisk, które chciano rozpalić podczas Wigilii. Rozkojarzony nie zauważyłem, że oddalam się od towarzyszy. Następne wydarzenia rozegrały się w przeciągu kilku chwil. Usłyszałem niepokojący krzyk w miejscu, gdzie ostatni raz się widzieliśmy. Ostrożnie wyjrzałem przez krzaki i zobaczyłem, że wojowie zostali skrzepowani przez Krwawego Hegemona i jego zbójczy.

- Nareszcie ich złapałem, teraz Mirmił robi dla mnie wszystko! - rzekł przywódca z niekrytą radością. - Urządźmy sobie bogate święta, bardzo bogate, ruszamy do grodu, zetniemy to ich drzewko i ograbimy z bogactw - słuchałem tego wszystkiego z ukrycia. Musiałem jak najszybciej biec do wioski i ostrzec mieszkańców przed



nadciągającą katastrofą.

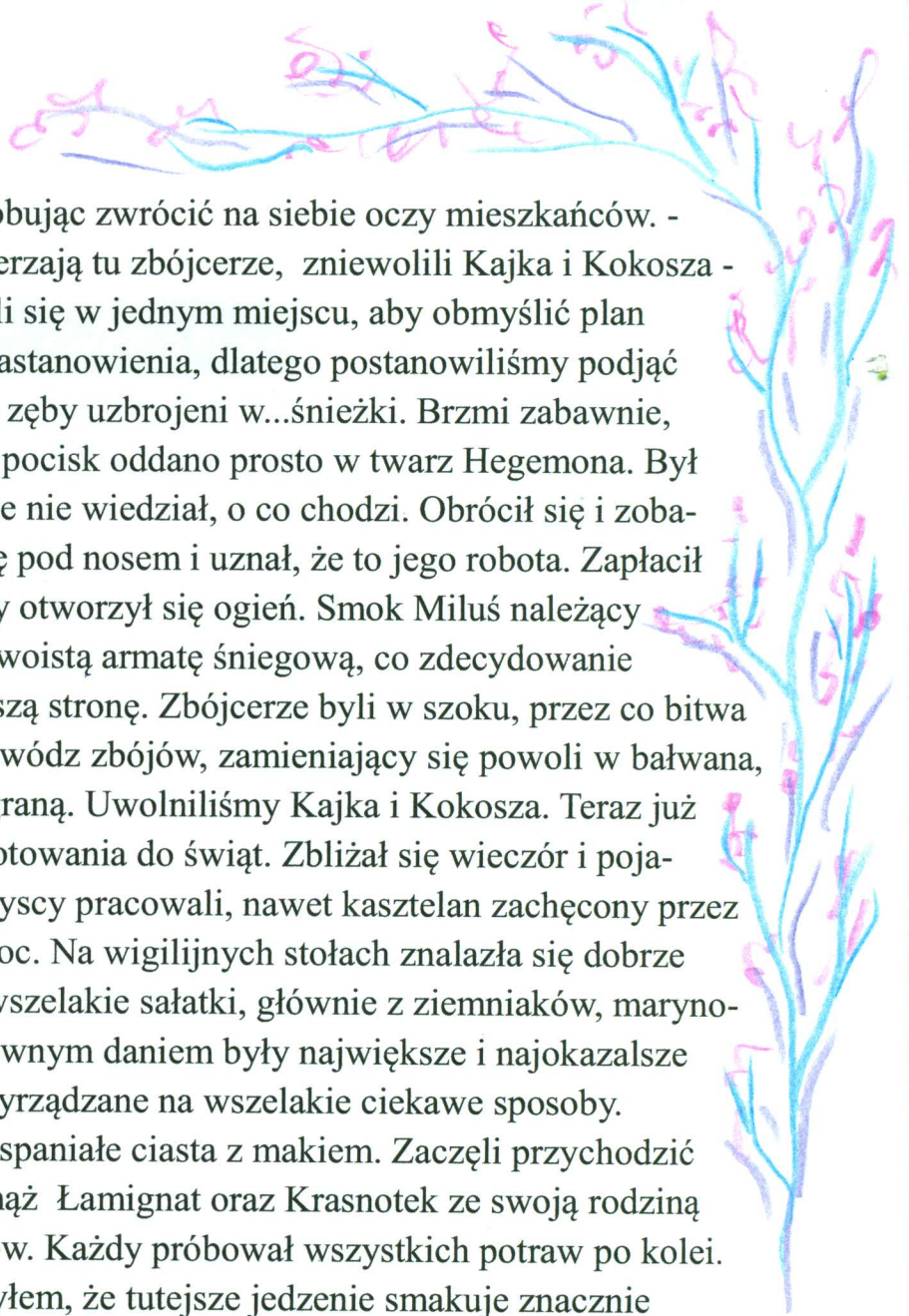
-Uwaga! Uwaga! – krzychałem, próbując zwrócić na siebie oczy mieszkańców. - Grozi nam niebezpieczeństwo, zmierzają tu zbójcerze, zniewolili Kajka i Kokosza - trzeba było działać. Wszyscy zebrali się w jednym miejscu, aby obmyślić plan działania. Nie było dużo czasu na zastanowienia, dlatego postanowiliśmy podjąć ryzyko. Byliśmy przygotowani i po zęby uzbrojeni w...śnieżki. Brzmi zabawnie, ale nie mieliśmy wyboru. Pierwszy pocisk oddano prosto w twarz Hegemona. Był zdziwiony i w pierwszym momencie nie wiedział, o co chodzi. Obrócił się i zobaczył Małego Kaprała śmiejącego się pod nosem i uznał, że to jego robota. Zapłacił mu za to ogromną białą kulą. Wtedy otworzył się ogień. Smok Miluś należący do Kajka i Kokosza zmienił się w swoistą armatę śniegową, co zdecydowanie przechyliło szalę zwycięstwa na naszą stronę. Zbójcerze byli w szoku, przez co bitwa okazała się jednostronna. Mocarny wódz zbójów, zamieniający się powoli w bałwana, zarządził odwrót, co oznaczało wygraną. Uwolniliśmy Kajka i Kokosza. Teraz już naprawdę trzeba było zacząć przygotowania do świąt. Zbliżał się wieczór i pojawienie się pierwszej gwiazdki. Wszyscy pracowali, nawet kasztelan zachęcony przez swoją żonę zaangażował się w pomoc. Na wigilijnych stołach znalazła się dobrze doprawiona zupa rybna, makiełki, wszelakie sałatki, głównie z ziemniaków, marynowane grzyby, świeże pieczywo. Głównym daniem były największe i najokazalsze szczupaki z pobliskiego jeziora, przyrządzane na wszelakie ciekawe sposoby. Na deser przygotowano pierniki i wspaniałe ciasta z makiem. Zaczęli przychodzić znajomi i goście: Ciocia Jaga i jej mąż Łamignat oraz Krasnotek ze swoją rodziną krasnoludków. Zasiedliśmy do stołów. Każdy próbował wszystkich potraw po kolei. Ich smak był niesamowity. Zauważyłem, że tutejsze jedzenie smakuje znacznie inaczej, niż to, które jemy na święta współcześnie. Radości nie było końca. Rozmowy, piosenki i śmiechy roznosiły się wdzięcznym echem. Rozmawiałem ze wszystkimi po kolei, opowiadając o czasach, w których ja żyję i otrzymując ciekawe fakty o tych, w których znajdowałem się obecnie. Jaga opowiadała ciekawe rzeczy o swoim zawodzie i pokazywała, jak zrobić podstawowe, ale przydatne sztuczki magiczne. Krasnoludki utworzyły mały chórek przyśpiewujący wesołe piosenki. Łamignat marzył o swoim prezencie bożonarodzeniowym.

- Na rynek zbójcecki wszedł najnowszy model maczugi – mówił - jedyny w swoim rodzaju - dodał.

-Mnie marzy się remont kuchni- powiedziała Lubawa - Mirmiłku, sam wiesz, że by się przydał - przekonywała męża.

-Oj wiem, wiem - zaczął Mirmił - ale wolałbym o tym na razie nie myśleć - z zakłopotaniem próbował zmienić temat. - Może porozmawiajmy o tym, co w święta robi się w twoich stronach- zwrócił się do mnie.

- Najpierw dzielimy się opłatkiem, życząc sobie wesołych świąt i dobrego nowego



roku - zacząłem.

- Mhm, dzielenie się opłatkiem brzmi ciekawie - Mirmił podjął temat.

- Później zjadamy kolację – dodałem. - Zawsze trzeba czekać na ostatnią osobę, która wolniej je

i opóźnia uroczyste otwieranie prezentów - z uśmiechem wspomniałem Wigilie w moim domu.

- Doskonale, myślę, że to czas, abyśmy my też otworzyli prezenty - Mirmił wyraźnie zadowolony na tę myśl. Każdy otrzymał swój podarunek. Łamignat z dziecięcą radością obracał w rękach swoją wymarzoną maczugę. Jaga otrzymała bukiet bardzo rzadkich i jakościowych ziół do warzenia nowych mikstur. Kajko z dumą przywdział skórzane buty, a Kokosz nowy, ocieplany hełm.

Z uśmiechem patrzyłem na to, jak cieszą się z tak prostych rzeczy. Kokosz obrócił się do mnie i wręczył mi własny hełm woja wioski.

-To na pamiątkę, będziesz mógł przypomnieć sobie pobyt w naszym grodzie - powiedział z uśmiechem.

- Dziękuję bardzo, to piękny prezent- odpowiedziałem z wdzięcznością. Musiałem się pożegnać. Wszyscy życzyli mi wesołych świąt.

Nagle obudziłem się w swoim pokoju. Czyli to wszystko był sen. Usłyszałem głos rodziców, którzy wołali mnie do stołu na kolację wigilijną. Ze zdziwieniem i radością odkryłem, że trzymam prezent od Kokosza. Otworzyłem komiks i zobaczyłem wojów, którzy radośnie przeżywali kolejne przygody i poszedłem spędzić miłe święta z rodziną.

LAURA SINGH – II MIEJSCE

Moja wymarzona Wigilia z bohaterem literackim

W tym roku nie cieszyły mnie zbliżające się wielkimi krokami święta Bożego Narodzenia. Wszystko przez koronawirusa. Moja babcia zachorowała i przebywała w szpitalu. Tata, który był za granicą, otrzymał pozytywny wynik testu i odbywał obowiązkową kwarantannę w jakimś hotelu. Wydawało się, że pozostali domownicy pogodzili się z „wyjątkowością” coraz bliższych świąt. Młodsze dzieci stroiły choinkę i podśpiewywały pod nosem kolędy. Mama spędzała długie godziny w kuchni, aby sprostać wymaganiom kolacji wigilijnej. Dziadek szykował drewno, żeby napalić w kominku. Ja natomiast zamknęłam się w swoim pokoju. Postanowiłam spędzić święta w łóżku. Tak bardzo tęskniłam za babcią i tatą.

- Nie lubię świąt - mruczałam pod nosem.- Jak dla mnie mogłoby ich nie być w tym roku.

Położyłam się i zaczęłam szlochać. Po pewnym czasie wyczerpana, zasnęłam. Obudził mnie dźwięk dzwoneczków przy drzwiach. Pomyślałam, że tata wrócił i szybko zbiegłam po schodach do salonu. Nikogo jednak nie zastałam. Co dziwne - nie było mamy, dziadka ani mojego rodzeństwa. Wszystko też wyglądało jakoś inaczej. Nie paliły się lampki na choince, z kuchni nie dochodziły zapachy świątecznych potraw, a ogień w kominku leniwie przygasiał.

- Hej! Gdzie się wszyscy podziali? - zawołałam.

- Nie krzycz tak głośno - odpowiedział mi cień wyłaniający się z fotela.

- Kim jesteś? Gdzie jest moja mama? - pytałam zdenerwowana.

- Jestem Ebenezer Scrooge. Sprowadziłaś mnie tutaj - odparł dziwnie wyglądający mężczyzna. - Usiądź przy mnie. Chcę ci opowiedzieć pewną historię.

Przerażona zbliżyłam się do starca. Przyglądałam się mu bardzo uważnie. Miał siwe włosy, wyraziste rysy twarzy i lodowate spojrzenie. Ubrany był w stary, niezbyt elegancki frak.

- Kiedyś byłem taki jak ty - zaczął. - Nie lubiłem świąt. Przeszkadzało mi marnowanie na nie czasu i pieniędzy.

- Ale ja kocham święta - wtrąciłam.

- Nie przerywaj mi, smarkulo - starzec uniósł gniewnie brwi.

Natychmiast pokornie zamilkłam i wysłuchałam do końca historii o duchach i przemianie Scrooge'a. Bohater opowiedział mi, że przez jakiś czas po wigilijnej wizycie duchów był innym człowiekiem. Cieszył się każdym dniem, pomagał ludziom, spędzał czas z rodziną. Minęło kilka miesięcy i ... niestety wrócił do swojej pierwotnej, zgorzkniałej postawy.

Po śmierci ukarano go. Musi wędrować po świecie i odwiedzać wszystkich, dla których Boże Narodzenie stanowi przeszkodę. Ma przekonywać i dawać szansę na zmianę, jaką on sam kiedyś dostał. Jego wybrańcy mogą i powinni udowodnić, że mają w sobie świątecznego ducha. Jeżeli nie uda im się tego dowieść do północy, zabiera ich ze sobą na zawsze.

- O czym pan mówi! Ja uwielbiam święta! - właściwie już krzyczałam.

- Udowodnij. Masz czas do północy - odparł gość, wyciągając z kieszeni głośno tykający zegar. - Pospiesz się. Twój czas mija.

Nie wiedziałam, od czego zacząć. Jak pokazać, że święta Bożego Narodzenia są dla mnie ważne? Nagle wpadłam na świetny pomysł. Przyniosłam stare albumy, w których przechowywaliśmy zdjęcia.

- Teraz to ja opowiem panu historię - szepnęłam, dokładając drewna do kominka. W pokoju zrobiło się jasno i przytulnie. Wesole ognie tańczyły w palenisku. Było miło i ciepło, a ja przestałam się bać. Zaczęłam opowiadać Scrooge'owi o tym, jak co roku spędzaliśmy święta całą rodziną. Pokazałam mu zdjęcia babci, z którą zawsze piekłam pierniki.



- To najpyszniejsze ciastka, jakie kiedykolwiek jadłam - zamyśliłam się chwilę.
- Piekłyśmy je cały dzień, a później częstowałyśmy rodzinę, sąsiadów i znajomych.
- Twój czas mija - warknął ponuro Ebenezer.

Opowiadałam dalej, bojąc się o swoją przyszłość. Znalazłam zdjęcie, na którym razem z tatą targam do domu ogromną choinkę. Na kolejnym zdjęciu drzewko było już przystrojone w różnokolorowe bombki. Na rozłożystych gałęziach lśniły brokatowe szyszki oraz czerwone kokardy. Pięknie wyglądały szklane aniołki. Całości dopełniały lampki w kształcie świec. Na fotografii była cała moja rodzina w świątecznych sweterkach i mikołajkowych czapkach. Dziadkowie siedzieli wygodnie w fotelach, rodzice zajęli miejsca koło kominka, moje rodzeństwo rozłożyło się wygodnie na puszystym dywanie, a ja stałam dumnie między mamą i tatą.

- Pamiętam, że śpiewaliśmy wtedy kolędy - znów się rozmarzyłam.
- I co się stało? - mruknął gość, spoglądając na tykający miarowo zegar.
- Nie wiem - odparłam smutno. - Po prostu tęsknię za babcią. Jest chora.
- I dlatego postanowiłaś zniszczyć wszystkim święta?
- Nie rozumiem, jak można świętować, gdy bliskie mi osoby cierpią - wybuchnęłam złością.
- Pokażę ci coś - powiedział Ebenezer i dmuchnął w palenisko.



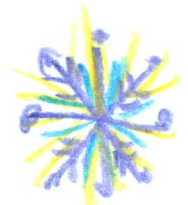
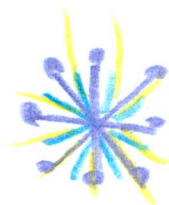
W płonących drewniakach ujrzałam moją rodzinę. Byli w szpitalu. Uśmiechali się. Mama trzymała w ręce walizkę, a dziadek prowadził babcię do samochodu... Ebenezer znowu dmuchnął i obraz się zmienił. Teraz widziałam tatę. Był zmartwiony i biegał po placu z choinkami.

- Nic nie rozumiem? Co to jest? Po co mi to pokazujesz? - zdziwiłam się.
- Wszystko czego potrzebujesz, jest tutaj - mruknął Scrooge i dotknął mojego serca. - Sam tego nie rozumiałem, ale ty masz jeszcze czas.
- Ale którą Wigilię mi pokazałeś? Przyszłą? - dopytywałam niecierpliwie.
- Ja pokazuję tylko teraźniejszość...
- Ale to znaczy, że babcia wraca do domu - podskoczyłam radośnie. - Już wiem, co zrobię.

Pobiegłam do kuchni i wyciągnęłam babciny notes z przepisami. Postanowiłam upiec pierniki. Byłam tak pochłonięta pracą, że zapomniałam o gościu. Scrooge siedział w fotelu i odmierzał czas. Pieczenie, dekorowanie i sprzątanie strasznie mnie wyczerpało. Przy dźwiękach kolędy zamknęłam na chwilę oczy. Zbudził mnie dzwonek. Wyrwana ze snu zaczęłam krzyczeć.

- Nie zabieraj mnie! Ja kocham Boże Narodzenie!
- To cudownie, kochanie - powiedziała babcia, wchodząc do kuchni.
- Babciu, kocham cię. Zrobiłam dla ciebie pierniki - powiedziałam przez łzy.

Po chwili wszyscy domownicy stali w radosnym uścisku, życząc sobie nawzajem wesołych świąt.



- Hoł, hoł, hoł - usłyszałam znajomy głos dobiegający od drzwi.
- Tata! - pobiegłam go przywitać.
- Mam nadzieję, że zdążyłam na kolację. Jestem trochę później, bo szukałam odpowiedniej choinki.

Wszyscy długo tuliliśmy się do siebie. Czułam się niesamowicie szczęśliwa. Łzy same napływały mi do oczu. Babcia wróciła ze szpitala, tata zdążył dojechać na czas. Pomyślałam, że to świąteczny cud. Wtedy zadzwonił dzwonek na choince i przypomniałam sobie o Ebenezerze. Pobiegłam do salonu, ale nikogo tam nie było. Na fotelu, na którym siedział wcześniej Scrooge, leżała książka. Była to „Opowieść wigilijna”. Przez chwilę wydawało mi się, że postać z okładki mrugnęła do mnie i wyszeptała „Nigdy nie trać świątecznego ducha. Wesołych Świąt”.

DAWID MAĆKOWIAK – III MIEJSCE

Moja wymarzona Wigilia z bohaterem literackim

Wydarzenia, które chcę opisać, miały miejsce w niewielkim miasteczku w górach. Wyjechałem tam z rodzicami na święta Bożego Narodzenia. Był bardzo mroźny grudniowy dzień, Wigilia.

Kiedy tylko się obudziłem, wiedziałem, że to będzie magiczny czas. Mróz wyrysował na szybach piękne wzory, a po domu roznosił się zapach pieczonego ciasta.

Nagle rozbrzmiało pukanie do drzwi. Otworzyłem. Na progu stała wyziębiona kobieta.

- Mogę się u was ogrzać? - zapytała cichym głosem.

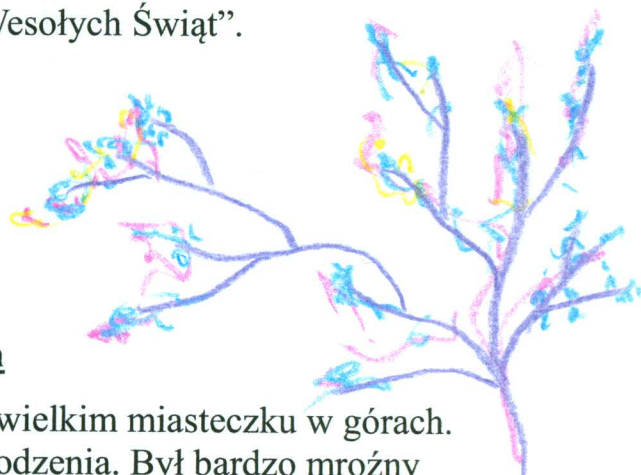
Nie sposób było odmówić. Krajobraz wyglądał wprawdzie bajecznie, górskie szczyty wznosiły się majestatycznie ponad leśny pejzaż, który swym widokiem koił i uspokajał, ale temperatura sporo poniżej zera sprawiała, że widoki lepiej było oberwować z wnętrza budynku. Mama przygotowała dla gościa gorącą herbatę. Dziewczyna do tej pory siedziała bez słowa, tylko trzęsła się z zimna. Po chwili uśmiechnęła się z dziecinną szczerością i spojrzała na moich rodziców, którzy byli zakłopotani tą sytuacją.

- Bardzo wam dziękuję, strasznie przemarzłam. Z tego wszystkiego zapomniałam się przedstawić. Mam na imię Alina - powiedziała.

- Nie ma za co dziękować, trzeba sobie pomagać, możesz z nami zostać - odpowiedziała mama.

- Byłabym wdzięczna, dziś ważny dzień dla każdego człowieka, a ja mieszkam daleko. Przy takiej pogodzie ciężko będzie wrócić do domu.

Alina była otwartą osobą. Mimo iż znalazła się w obcym towarzystwie, dało się wyczytać z jej oczu radość. Rumieńce pojawiające się na jej policzkach oznaczały,



że jest jej cieplej.

Nagle do rozmowy włączył się tata, składając jasną propozycję:

- Zostań dzisiaj z nami na kolacji, przecież to Wigilia! Mamy też miejsce do spania, jutro razem odnajdziemy drogę do twojego domu.

Po krótkiej namowie Alina zgodziła się, odpowiadając:

- Pomogę wam, w ramach wdzięczności, przygotować wszystko do wieczerzy.

Wspólnie usiedliśmy i zaczęliśmy planować, jak mają wyglądać przygotowania. Zaczęliśmy od dekorowania stołu. Każdy miał wyznaczone zadania. Pracy było dużo, ale efekt końcowy zapierał dech w piersiach. Dębowy blat na grubych nogach pokrywał czysty i biały obrus, pod którym według tradycji leżało siano. Wyżej umieszczona została porcelanowa zastawa, która wyglądała bardzo odświeżenie. Obok wazonu z kwiatami paliła się duża świeca, a całość wzbogacały leżące między talerzami gałązki jemioli.

Wszyscy spoglądali z podziwem, a sama współpraca była niesamowita.

W tle ciągle słychać było rozmowy i melodie kolęd. Był to naprawdę mile spędzony czas.

Ciągle jednak coś nie dawało mi spokoju. Wydawało mi się, jakbym znał naszego gościa nie od dziś.

Nagle wydarzyło się coś, co zmieniło bieg wydarzeń. Naokoło rozległy się dźwięki dzwonek i usłyszeliśmy dziwnie dudniące słowa:

- Pora wracać!

Ugoszczona kobieta wstała z krzesła.

- Jestem Alina, siostra Balladyny z dramatu Juliusza Słowackiego. Tak naprawdę zostałam tutaj przysłana przez mojego anioła, żeby zobaczyć, czy ludzie na ziemi „mają serce na dłoni” w tym wyjątkowym czasie. Dzięki wam nie zawiodłam się. Początkowo miałem mętlik w głowie, ale zrozumiałem, że była to niecodzienna sytuacja. Czuję, że ja i moja rodzina jesteśmy dobrymi ludźmi.

Święta to magiczny czas, a wszystko, co się wydarzyło, nasuwa wiele refleksji. Te chwile na długo zostaną w mojej pamięci. Myślę, że zawsze warto okazywać dobro, za którym stoją aniołowie. Nigdy nie wiemy, kiedy los przeprowadzi sprawdzian z naszej dobroci.



